

Buka, Siema fatum

[Zwrotka 1]

Spoko dzisiaj wolne, wbijam to nagrać do studia
Jest piątek, petarda, mam konkret - rozkurwiać
Na kompie, na kartkach i w głowie nakurwia ta najka
Zakurwiam się ubrać i skurwiam, na bus stop, basta
Weź nastaw abstrakt do diaska, mam czas, wbita po metaxa
Na falstart, akcja, lipa jak się patrzy
Nie wziąłem hajsu no i many mi nie starczy
I na trzy sprawdzam, nie wziąłem też karty
Porażka centralna i przejebane fakty
Dostałem mandat, jechałem dwa przystanki
To jeszcze lajt man, kurwa, pada jak w Anglii
Nagli mnie dziś ten feralny dzień jak Bundy
Zawiśnie mi cień, nigdzie nie ma dzisiaj prawdy
To dziwne jak Niemen, ewenementem na takty
Nie pizdne podziemiem, bo mam przejebane trakty
Ja nie wiem czemu, nie mów, bo to chyba nie ma puenty
Zawsze człowiekowi uciekają mi te skm'ki
Ale nie ma tu wkręty raczej, kurwa dam radę
Nagram te wersy, wierz mi, tak, jak dojadę

[Refren] x2

Siema fatum, chyba dzisiaj piątek trzynasty
Fuck you, powiedz światu żeby ssał laski
Ja będę pizgał szesnastki, bez ściemy
Spierdalać mi z drogi, mam kota w kieszeni

[Zwrotka 2]

Jadę skm'ką w tłoku, nie mogę ruszyć ręką
I dostanę się po zmroku, zanim ruszy to jak wielbłąd na stoku
Mam telefon przy kroku, prędko doznałem szoku
Dzwonił szef ziom, sytuacja roku zresztą:
Wiem to pilne, nagła sytuacja w firmie
Ale kurwa, jestem w piździe i do chuja mam tu misję
Nagrać ultra la komiczne wizje, kultura mi istnieje ujdzie:
"Sorry boss, ale utkwilem, kurwa w Koziej Wólce"
Jadę dalej, jestem chuj wie gdzie, chce mi się faje
Zaraz wkurwię się, dissuje mnie spocony frajer
Że mu na nogę nastaję, co ja mogę nie odstaję człowiek
Zaraz rozpierdolę tą wiarę, daj mi flamethrower
Dobra robię przepychanie do wyjścia, to notowanie
Jak iść tam, albo macanie po cyckach, można sobie korzystać
Wolność, w końcu wysiadam, nara, start akcja
Narasta przesada, stary, to nie ta stacja

[Refren] x2

Siema fatum, chyba dzisiaj piątek trzynasty
Fuck you, powiedz światu żeby ssał laski
Ja będę pizgał szesnastki, bez ściemy
Spierdalać mi z drogi, mam kota w kieszeni

[Zwrotka 3]

Dobra, resztę przejdę z buta, może się uda
Chcę jarać szluga, ale nie hula mi benzynówa
Historia długa, szukam po ludziach i nikt nie kuma
Że ja chcę ognia, a nie kurwa ich jumać
Spoko, dalej zasuwam komicznie jak drwal na wnerwie
Narąbany w trupa, kiedy ma potyczkę z drewnem
Chyba psychicznie jebnę jak widzę te gołębie
I oczywiście co jeden to mi na drogę wbiegnie
Dobrze, że mnie nie obsrał, hptfu, kurwa dostał
Jebana dziwko, masz fart, że to nie shotgun
Ty watch your back to dopiero trzecia zwrotka
I skręcę ci neck jak Cię jeszcze w czwartej spotkam

Nie no blef akurat, czwartej nie będzie, ta
Prędeż do chuja wyląduję na komendzie
I mając to na względzie, wbijam na piąte, wiesz gdzie
Nie myślę o windzie, rozjechała się na szczęście
Zapierdalałam po piętrze, to nie może być przypadek
Że pamiętam wszystko w tekście i nie zapomniałem kartek
Myślę jestem tu nareszcie, mówię siema ziom co z tobą?
-Stary nie uwierzysz, rozjechał się mikrofon